OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 33. | KATOWICE, dnia 14-go sierpnia 1938 | ROK 2

U źródeł ruchu narodowego na Śląsku

Działalność akademików-ślązaków -- Idea wszechpolska -- Działalność Dr Józefa Rostka -- Wybory Sejmowe -- Program na dziś.

Historię odrodzenia Śląska omawialiśmy dotychczas od strony walki o prawa etnograficzne. Z biegiem czasu walka ta przybrała bardziej konkretne formy, wyrażające się w szerokim planie polityczno-narodowym.

Tę szczęśliwą okoliczność zawdzięczać należy powstaniu na ziemiach polskich t. zw. ruchu wszechpolskiego, stworzonego przez Dmowskiego i Popławskiego. Ruch ten stanął odrazu w ostrym antagoniźmie do tendencyj ugodowych i socjalistycznych, które w ówczesnym okresie zaczęły się pojawiać na ziemiach poszczególnych zaborów. Hołdował on w polityce wszechstanowej, wprzęgając wszystkie warstwy do walki o prawa polityczne narodu polskiego.

Infiltracja nowych idei i aspiracyj narodu polskiego na Śląsk dokonała się przez kontakt młodzieży akademickiej śląskiej z młodzieżą innych dzielnic i zaborów.

Młodzież akademicka śląska zgrupowana we Wrocławiu najwcześniej pomyślała o stworzeniu własnych komórek organizacyjnych, w których mogłaby się kształcić i zająć propagandą polskości.

Towarzystwo Literacko - Słowiańskie działało w latach 1836 — 1886, a Towarzystwo Polskich Górnoślązaków od roku 1863 — 1876. Okres walki kulturnej przetrwało jeszcze „Kółko towarzyskie wrocławskich akademików narodowości polskiej.

Szczególną ruchliwość w ostatnim okresie swej działalności wykazywało Towarzystwo Literacko-Słowiańskie. Należeli do niego w tym ostatnim okresie ze znanych osobistości: Wojciech Trąmpczyński, Władysław Seyda, Ks. Józef Gregor, Dr Józef Rostek, a później nieco Jan Kasprowicz, co dostatecznie tłumaczy ożywienie ducha narodowego. Antypatie dzielnicowe między studentami Polakami poczęły znikać, a wzajemna pomoc i koleżeńskość spotkały się na pierwszym planie.

Nie wystarczała atoli ta liczba związków polskich na potrzeby akademickiej kolonii śląskiej. W czerwcu 1880 roku powstało więc „Towarzystwo Górnośląskie", które rozpoczęło wnet żywą działalność, utrzymując kontakt z inteligencją, będącą na prowincji. Towarzystwo nie omieszkało więc wielu z nich mianować członkami honorowymi nadzwyczajnymi. Nadmienić również trzeba, że niejeden członek polskich akademickich towarzystw górośląskich był stypendystą Towarzystwa Pomocy Naukowej, założonego przez dr Karola Marcinkowskiego.

Praca i zadania towarzystwa rosły. Widziano że związek był właściwie potrzebą czasu. Niestety uległo ono wkrótce losowi, który spotykał nader często organizacje polskie — gdyż zostało w roku 1886 zarządzeniem władz pruskich rozwiązane.

Z grona twórców „Towarzystwa Górnośląskiego" przy uniwersytecie wrocławskim idei narodowej. Był nim dr Józef Rostkim wyszedł człowiek oddany całym sercem stek. Wielkie ideały w sercu gorącym i gotowym do poświęceń przynaglały go do coraz nowych wysiłków. Wracając po studiach w rodzinne strony nie zawahał się młody lekarz rzucić całą swą energię i wiedzę na szalę narodowej sprawy.

Widzimy go w Raciborzu jako wybitnego i czynnego członka „Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego". Towarzystwo to było ogniskiem kulturalno-narodowym tak inteligencji, jak i obywatelstwa patriotycznego. Żywym był również udział dr Rostka w innych towarzystwach i zrzeszeniach. Pracy swej nie ograniczał młody „wszechpolak" do ścisłego okręgu ziemi śląskiej, ale poczynania swe skierował do braci poza kordonami. „Z tej więzi, jak pisze dr Adam Benisz, która obejmowała u Rostka całą Polskę, wyłoniła się w światopoglądzie tego człowieka, o skrystalizowanej woli niezłomnej i silnym, nieposzlakowanym charakterze, konieczność nawiązania łączności duchowej ludu górnośląskiego z innymi zaborami polskimi, oraz konieczność nastawienia psychiki Górnoślązaków-Polaków w kierunku ogólno-polskim.

Z takim światopoglądem stanął dr Rostek odrazu w sprzeczności z dotychczasowym wszechwładnym obozem ugodowym na Górnym Śląsku, hołdującym zasadzie „Polaków etnograficznych" w ramach programu partii centrowej". Ideologia taka, niezwykle płodna w swych skutkach, musiała go przekonać dostatecznie, że warto jej poświęcić długi kęs swego życia. I odtąd nie wiadomo czy dr. Rostek jest z zawodu politykiem, społecznikiem czy też lekarzem. W r. 1889 wydaje czasopismo dla ludu śląskiego, utrwalając w nim swoje idee narodowe. W „Nowinach Raciborskich", taki bowiem tytuł nosiło jego pismo, zabrał się skrzętnie do „odrodzenia" najbliższego okręgu. Nie odbyło się przy tym bez kar, konfiskat i różnorodnych utrudnień. Akcja „Nowin Raciborskich" była też niby klinem wbitym w mrowisko centrowe. Z artykułów sączyło żądanie, aby posłowie, których ludność polska wybierała w porozumieniu z „Centrum" byli też rzeczywiście Polakami ze słowa i czynu, a nietylko formalnie stawali czasem w obronie polszczyzny. Ruch ten począł powoli przygotowywać grunt antycentrowy. „Centrum" po ugodzie z rządem nie było już tym magnesem przyciągającym i zrzeszającym prześladowanych obu narodowości, lecz było stronnictwem rządowym w całym tego słowa znaczeniu, t. zn. popierającym wszelkie poczynania antypolskie rządu.

Z zatroskaniem wskazują ze strony niemieckiej, że wybitne objawy ruchu narodowo-polskiego datują się już od lat siedemdziesiątych zeszłego stulecia. W źródle niemieckim czytamy mianowicie: „Dass aber schon in den 1870 er Jahren die grosspolnische Propaganda der Posener in Oberschlesien im Gange war, ersieht man auch aus der hier erschienen Zeitung „Gazeta Górnośląska" vom 1. III. 1876. In derselben heisst es: „der dr. Cłapowski aus Posen ist... in Königshütte angelangt, um den dr. Brodziak während der viermonatlichen Gefängnisstrafe zu vertreten". Nicht unerwähnt darf hier bleiben, dass die die Breslauer Universität besuchenden Polen aus der Provinz Posen an der Aufwieychung der Oberschlesier gründlich beteiligt gewesen sind" (Cardinal von Widdern).

Tak odradzał się Śląsk w zaraniu pracy gwardii młodych wiarusów. Wiedzieli oni, że trudna sytuacja materialna Polaków nie pozwala na to, aby synów swych, żądnych nauki, kształcić mogli na uniwersytetach, a z drugiej strony obawiali się oddać ich na poparcie finansowe Niemców, gdyż widzieli w tym niezwłoczne zatracenie ducha narodowego swych potomków. Wynikiem niezmordowanych starań dr Rostka było założenie w Raciborzu w r. 1890 „Śląskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej dla polskiej katolickiej młodzieży, które zakreśliło sobie jako cel „wspie-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

15 sierpnia 1938 r.

zobaczymy w Katowicach

wszystkich tych, którzy walczą

w Obozie Wszechpolskim o

Narodowy Rząd

Narodowy Ład

Narodową Polskę

U źródeł ruchu narodowego na Śląsku

(Dokończenie ze str. 1-szej)

rznie katolickich uzdolnionych ubogich młodzieńców śląskich, chcących się poświęcić stanowi duchownemu, lekarskiemu i adwokackiemu w średnich i wyższych zakładach naukowych, oraz zachowanie św. wiary katolickiej i języka polskiego".

Szeroko zakrojona akcja dr Rostka zaczęła się niepodobać sferom centrowym, gdyż skutki jej były aż nadto widoczne. Walny zjazd katolików Śląska wypowiedział się w r. 1891 również w tej sprawie. Kwestię tę podniósł baron von Huehne, zwracając uwagę duchowieństwa na akcję „wielkopolskich agitatorów". Język polski ma służyć jedynie celom religijnym i rodzinnym, w sprawach narodowości zaś jest niedopuszczalny. Poza tym podniosły się głosy przeciwko tej części prasy polskiej, która pragnie jakoby doprowadzić do rozłamu w stronnictwie centrowym; miano tu na myśli „Nowiny Raciborskie". Ponowny atak, skierowany przeciwko „Nowinom Raciborskim" datuje się z r. 1892, lecz pismu temu już zbytniej szkody nie wyrządził.

Okręg południowo - zachodni był mimo mniejszej liczebności Polaków poniekąd może wzorem dla akcji narodowej. Znamy już działalność dr Rostka, a wspomnieć nam trzeba zasłużonych profesorów Polaków, których tu zesłano na karną izolację. Grupowali się oni głównie w gimnazjum głupczyckiem. Należeli do nich Dr Szenic, Drzażdżyński, a przede wszystkim znany historyk prof. Dr St. Karwowski. Odznaczył się prof. Karwowski na polu historii mnóstwem rozpraw i dzieł, wydając również dla Śląska pod pseudonimem Wiktora Sońskiego zbiór szkiców historycznych „Z przeszłości Śląska".

Pierwsze sygnały niezadowolenia w łonie Polaków centrowych nie dały się stłumić. Były one dość silne, aby zaważyć na całej polityce centrowej. W okresie rozgałęzionej akcji „Nowin Raciborskich" widzimy, że do parlamentu przeszli następujący kandydaci wbrew uchwałom partii centrowej: w r. 1893 przeszedł w ten sposób w okręgu bytomsko-tarnogórskim major Szmula, w r. 1894 zaś Strzoda w okręgu prudnickim. Okręg rybnicko-pszczyński stał się już w r. 1895 zdobyczą kontrkandydata Centrum, adwokata Pawła Radwańskiego.

Szczególnie groźną dla centrowców była kandydatura majora Szmuli, który był niesłychanie popularny we wszystkich sferach ludności polskiej. Objawem tej obawy był artykuł ks. proboszcza Łukaszczyka z Król-Huty, zamieszczony w „Schlesische Volkszeitung" (1893) w którym czytamy: „Dopóki zebranie bytomskie kandydatury ks. Nerlicha nie postawiło można było bronić p. majora Szmuli z grzeczności ale skoro zebranie to kandydaturę ks. Nerlicha ogłosiło już tylko ks. Nerlicha wybierać można. Ks. Nerlich musi być wybrany i basta". Na takie stanowisko stronnika centrowego opinia polska zareagowała.

„Katolik" odpowiedział wówczas w te słowa: „Te czasy minęły bezpowrotnie, gdy „Schlesische Volkszeitung" polskiemu ludowi kandydatów przeznaczała. Lud stoi na własnych nogach i radzi o sobie". Wynik wyborów był druzgocący dla Centrum' Major Szmula wybrany został olbrzymią przewagą głosów polskich. Walkę podjazdową przeciwko majorowi Szmuli prowadzono teraz bezwzględnie. Chciano utrącić jego kandydaturę do sejmu pruskiego, jako podejrzanego o „wielkopolską agitację", ale nie udało się to, gdyż murem za nim stanęli delegaci polscy. W tych skomplikowanych wyborach trójklasowych mimo to zwyciężył kandydat polski i choć wybór unieważniono, to w dodatkowym wyborze przeszedł znaczniejszą jeszcze większością. Wywołało to formalnie przygnębienie wśród Niemców opolskich.

W wyborach uzupełniających do parlamentu Rzeszy nadszarpała się niewzruszona niby organizacja centrowa.

Nowe idee polityczne, — wszechpolskie — które pojawiły się na Śląsku mniejwięcej w okresie walki kulturnej spowodowały, że ludność Śląska wyszła z dotychczasowej bierności, przechodząc do akcji czynnej, która poprzez wybory do Koła Polskiego przyczyniła się walnie do wyzwolenia Śląska.

Powracając dziś do owego okresu zmagań podkreślić nam trzeba ich wyjątkowe wprost znaczenie i doniosłość dla odrodzenia narodowego Śląska.

Gdyby nie idea wszechpolska, kto wie jaki byłby dziś los Śląska.

Wsparty o długoletnią tradycję swej ideologii na terenie śląskim dąży dziś Obóz Wszechpolski do stworzenia niezniszczalnych warunków bytu narodowego na kresach naszych zachodnich.

Potrzeba karności

Walcząca o lepsze jutro Europa, dzieląca się na obóz Nacjonalistyczny i obóz Liberalno-demokratyczny zdaje sobie sprawę, że w walce, zwyciężą nie państwa, które mają silniejszego dyktatora, lecz narody posiadające większe zrozumienie dla karności i głębsze odczucie potrzeby dyscypliny, społeczności, jaką naród tworzył.

Istnieje przypuszczenie, że państwa rządzone po dyktatorsku, gdy dyktator uważa mechaniczne środki scalenia narodu za wyłącznie wystarczające, mogą do ostatecznej walki stanąć słabsze od pozostałych.

Żyjące w stałym napięciu pod nakazem dyktatorów społeczeństwa dziś z rozkazu karne mogą nie wytrzymać napięcia woli w momencie decydującym.

Odnosi się to głównie do dyktatury Hitlera, a przede wszystkim i z całą pewnością do dyktatury Stalina.

W czasie niedawnych odwiedzin angielskiej pary królewskiej w Paryżu, patriotyczna część narodu francuskiego wykazała podziwu godny stan dobrowolnej dyscypliny — dyscypliny wewnętrznej nie nakazanej wolą dyktatora.

Wbrew systemowi masońsko-lewicowemu, który rządzi Francją, rdzenne społeczeństwo francuskie kultywuje tę wielką cnotę, jaką stanowi karność i dyscyplina narodu, wiedząc, że tak, jak w wielkiej wojnie decydować ona będzie niegdyś a może już niebawem o zwycięstwie.

Polska znajduje się dotąd w rozterce, czy pójść drogą dyktatury a więc karności nakazanej z góry bez potrzeby odczuwania tej karności, przez poszczególne społeczeństwo, czy wejść na drogę wytworzenia w narodzie takiego stanu psychicznego, by cały w zasadniczych sprawach Polskę obchodzących odczuwał jednakowo.

Nie wdawając się w dyskusję co do ostatecznej formy rządów, jakie mogą pomagać realizacji takiego dążenia, Obóz Narodowy w Polsce, Obóz Romana Dmowskiego wybrał tę drugą drogę, dąży do przywrócenia narodowi polskiemu, polskiego myślenia, wolnego od obcych wpływów i naleciałości, uczy go widzieć potrzebę dobrowolnej dyscypliny.

Od 26 roku, gdy obóz Piłsudczyków, głosząc zagładę idei narodowej chciał zrealizować dyscyplinę z rozkazu, bez pierwiastka uczuciowego propagując ideę państwową, Obóz Wielkiej Polski przez Romana Dmowskiego założony widząc fiasko takich poczynań, przeciwstawił się im.

Zorganizowane kadry Obozu Wielkiej Polski a później Stronnictwa Narodowego i Obozu Wszechpolskiego przez lata już całe, nie kusząc się narazie o zdobycie władzy czy pozorów małej cząstki władzy, dąży do zdobycia rzeczywistych rządów w Polsce przez zdobycie rządów dusz.

Długie szeregi roczników wyszłych ze szkoły ideowo-politycznej Romana Dmowskiego uczą społeczeństwo karności, odczuwanej jako potrzebnej, uczą dobrowolnego podporządkowania się uznawanym przez siebie przywódcom.

Opanowując w ten sposób co raz to dalsze kręgi społeczeństwa polskiego, Obóz Narodowy wytworzy niebawem tak decydujący wpływ na kształtowanie się stosunków polityczno-państwowych swego narodu, że wprzągnie aparat państwowy w służbę potrzeb narodu.

Walka trwa już szereg lat i skończona nie jest.

Wymaga wciąż jeszcze dużego samozaparcia się poszczególnych członków walczącego we własnym narodzie Obozu Narodowego.

Były liczne ofiary tej walki z wrogiem jawnie występującym przeciw dążeniom Obozu Narodowego i z wrogiem ukrytem, jątrzącym od wypadku do wypadku wewnątrz szeregów Obozu Narodowego.

Słabe jednostki załamują się nieraz, nawet po długich latach pracy; Popełniają zdradę interesów, którym przez długie lata sami służyli.

Postąpili tak z pod różnych znaków t. zw. działaczy O.N.R. postępują tak również ci, którzy bez jakiejkolkiek korzyści sieją zamęt we własnych szeregach.

Niech zrozumieją póki jeszcze czas nawrócić, że za każdy grzech a nawet tylko błąd, trzeba odpokutować, trzeba zło, które się wyrządziło naprawić.

Niejedna do tego jest sposobność w czasie prowadzonej wciąż jeszcze przez Obóz Naradowy walce.

Nie potępiamy tych co zbłądzili, lecz domagamy się od nich poznania wyrządzonej krzywdy, bez czego powrót do współpracy i współżycia z dawnymi kolegami jest nie dopomyślenia.

15. sierpnia wylegną karne szeregi Stronnictwa Narodowego i Obozu Wszechpolskiego, by pokazać niezrzeszonemu społeczeństwu polskiemu swą wiarę w zwycięstwo i zdecydowaną podstawą pouczyć wrogów o sile, stających na straży osiągniętych już zdobyczy.

W tym dniu wszystkich narodowomyślących Polaków, uznających ideę Romana Dmowskiego, dążących do Wielkiej Narodowej Polski, winny połączyć szeregi maszerujących samorzutnie lecz karnie — szeregi kierujących się nie bezdusznym rozkazem aparatu państwowego, obojętnie jaką nazwę nosi, lecz owianych poczuciem solidarności w walce o wszczepienie całemu społeczeństwu polskiemu tych idei i zasad, które są własnością narazie Obozu Wszechpolskiego.

Dwie daty, dwa pochody, dwa światy

Pierwszy Maj, t. zw. „Święto“ robotnicze, pochód, rewia sił marksistowskich do której przygotowują się P. P. S. i patronujące jej żydostwo, to data dla marksizmu niezmiernie ważna, zwłaszcza obecnie w epoce nacjonalizmu. Już od kilkunastu lat zaciemnia się polityczny horyzont II. Międzynarodówki groźnymi czarnymi chmurami, z których spadają gromy, niszczące wszystko to, lub zagra... temu, co przesiąknięte duchem i ideą Marksa. Niczem domek z kart runął marksizm we Włoszech, w Niemczech, w Austrii, wije się w przedśmiertnych konwulsjach w Hiszpanii, dopóki mu bohaterski naród hiszpański nie zada decydującego ciosu. Trzeszczy Front Ludowy we Francji, gdyż owy cement ducha Marksa — do budowy gmachu Volksfrontu użyty, okazał się zwykłym piaskiem. Topnieją i u nas szeregi socjalistyczne, niczem śnieg marcowy pod działaniem ciepłych wiatrów. Budzi się uświadomienie narodowe wśród robotników, którzy odczuwają na własnej skórze, — niestety boleśnie — obronę leaderów klasowych związków zawodowych, mają coraz częściej okazję do przekonania się o zdradzie, popełnionej przez owych „obrońców“ na szkodę mas robotniczych. Hasło: Proletariusze wszystkich krajów łącznie się, które ci czerwoni prowodyrzy kiedyś tak wysoko wynieśli na swych sztandarach i pod którym chcieli świat robotniczy prowadzić w bój o święte prawa, straciło na wartości, — akcje jego spadły do zera.

Nic dziwnego, że wobec tych niepomyślnych zjawisk wytężyła P. P. S. resztki swoich sił, żeby w tym jedynym dniu rozpędzić, chociaż częściowo te czarne chmury, pokazać „czarnej reakcji“ swoją „siłę“. Mury i parkany w większych miastach oblepiono czerwonymi afiszami, rozrzucono setki tysięcy ulotek antyfaszystowskich, w niejednym mieście zmuszono robotników terorem do maszerowania w pochodzie. I ruszyły pochody przez miasta, robią wrażenie orszaków pogrzebowych, bez entuzjazmu, podchwytując jedynie okrzyki żydów: Precz z Kościołem, precz z Endecją, niech żyje Rosja Sowiecka, czerwona Hiszpania i t. d., nieśmiało podnoszono zaciśnięte pięści. Spotkali się z reakcją publiczności, zwłaszcza młodzieży akademickiej, od której dostali n. p. we Lwowie należytą nauczkę na przyszłość.

„Święto“ robotnicze pokazało nam wiele: szalony spadek frekwencji w pochodzie, brak entuzjazmu dla idei socjalistycznej, agonię marksizmu w dawniejszych czerwonych twierdzach jak w Łodzi, Krakowie, Przemyślu oraz to, że jedynym motorem, poruszającym machinę marksistowską, to żydzi. Odseparowanie się polskich socjalistów od żydów, to nieuchronna śmierć P. P. S-u.

PIĘTNASTY SIERPIEŃ.

Święto podwójne, święto Wniebowstąpienia N. M. P. i rocznica Cudu nad Wisłą, rocznica czynu, który przeszedł na wieki do historii. Chociaż od tego wiekopomnego zwycięstwa upłynęło 18 lat, chociaż niejedno gorące serce polskie w międzyczasie na zawsze bić przestało, podświadomie wracamy myślą do owych czasów, kiedy ważyły się losy nie tylko Polski, ale całej Europy z jej kulturą i cywilizacją. Ruszyła bowiem horda bolszewicka wzorem średniowiecznych Mongołów i Tatarów na Zachód, niosąc zagladę całemu światu chrześcijańskiemu i wówczas, kiedy w Niemczech prasa w nadzwyczajnym wydaniu przyniosła — dla Niemców i żydów radosną wiadomość — „Warszawa padła“, u wrót stolicy Polski stał się cud! W Polakach obudziła się staropolska, rycerska krew, Polska wiarą wswej tradycji pokazała światu, że godna jest nazwy: przedmurza chrześcijaństwa. Polską krwią okupione zostało zwycięstwo chrystianizmu nad antychrystem, zwyciężył Orzeł Biały, zwyciężył Polski Lud!

Rocznica Cudu nad Wisłą jest również świętem żołnierza polskiego, naszej armii, tego zbrojnego ramienia Narodu Polskiego. Armia nasza to nie tylko generalicja, korpus oficerski i podoficerski oraz szeregowi w służbie czynnej, ale wszyscy Polacy zdolni do noszenia broni a nawet kobiety, wchodzące w skład drużyn sanitarnych P. C. K. Dlatego też nie śmie być pomiędzy armią a narodem najmniejszych nawet rozdźwięków, armia musi się u wszystkich Polaków cieszyć miłością, poparciem i to nietylko przez dozbrajanie jej w nowoczesny sprzęt wojenny, ale przez uzbrojenie moralne narodu polskiego, a przede wszystkim młodzieży. W jej to duszach trzeba obudzić szlachetne uczucia i instynkty, ideały narodowe, wyposażyć ją w zalety, jakie każdego polskiego żołnierza powinny cechować. Tylko taka armia uzbrojona w taką moralną i duchową broń będzie gwarantką całości naszych granic a węzły, łączące ją z społeczeństwem, zadzierżgną się jeszcze silniej.

To uczucie znajdzie wyraz w naszych pochodach, które będą do 1-szo majowych podobne jak dzień do nocy. Zaroją się ulice większych miast w Polsce od jasnych mundurków narodowców; nikt nie zostanie do spełnienia swojego obowiązku zmuszony terorem, nakazym administracyjnym, groźbą utraty pracy, nikt nie skorzysta bezpłatnie z państwowych środków lokomocji, ale wszyscy pójdą za dyktandem swego sumienia. Pomaszerują przedstawiciele wszystkich warstw, chłop, robotnik, rzemieślnik, kupiec, inteligent, a przede wszystkim nasza młodzież akademicka, chluba i przyszłość nasza. Pójdą w skupieniu, z powagą, bez wznoszenia demagogicznych okrzyków. Pójdą nie dla zamanifestowania woli międzynarodowego żydostwa, ale dla zamanifestowania woli Narodu Polskiego, dla pokazania siły rdzennego gospodarza, przed którą wszystko co pachnie międzynarodówkami prędzej czy później ustąpić musi. Z piersi milionów Polaków wyrwie się potężnie nie jakaś międzynarodówka, ziejąca jadem nienawiści do wszystkiego co chrześcijańskie i narodowe, ale wyrwie się potężny „Hymn Młodych“, hymn odrodzonego Narodu Polskiego... Patrzmy w Polski znak i Krzyż... niechaj wroga przemoc drży... Wielkiej Polski moc, to My! Tak, my, Naród Polski, bo któż ma stworzyć Polskę Wielką, Potężną, Polskę Chrobrego i Jagiellonów jak nie my, Naród Polski. Podniesie się las rąk, nie zaciśniętych pięści, symbolu nienawiści, ale otwartych dłoni, symbolu zgody i braterstwa z ludźmi dobrej woli. A gdy po skończonych akademiach rozjadą się uczestnicy do suteren robotniczych, do chat chłopskich, to w tym przekonaniu, że wzrosły siły nasze, krew bojowników z Odrzywoła, Przytyka, Łodzi i tylu innych miast i miasteczek, przelaną o Polskę Wielką padła na żyzną glebę, że nie przelano ją na darmo.

Obchód Cudu nad Wisłą musi nawet krytycznego obserwatora zmusić do poważnego zastanowienia się. Jakiż to krańcowo inny obraz od tego, co widział 1-szego maja? W czymże tkwi ta przyczyna upadku sił marksizmu a wzroście sił naszych? Nadchodzą bowiem w Polsce czasy, kiedy runie wszystko to, co trąci marksizmem, masonerią, żydostwem a zwycięsko pozostanie na placu boju Naród Polski, nie rozbity na różne Ozony, Naprawy, Str. Ludowe, lub Str. Pracy, ale organizowany w jeden obóz, w Stronnictwo Narodowe!

Rocznica Cudu nad Wisłą musi nam nadsunąć jeszcze jedną ważną refleksję: Tego dotychczas najwspanialszego zwycięstwa XX. wieku nie odniósł jeden człowiek, chociaż zajaśniał w całej pełni talent strategiczny ś. p. gen. broni Tadeusza Rozwadowskiego. Nie zwyciężyły tanki, auta pancerne czy jakaś inna nowoczesna broń, ale zwyciężył duch narodowy, idea narodowa, którą był każdy żołnierz przesiąknięty. Nie było żadnych partii, byli tylko Polacy. A dziś? Mamy niestety tę wadę, że zapominamy o partyjnictwie tylko wówczas, gdy nam zagraża wróg od zewnątrz, a gdy to niebezpieczeństwo minie, powracamy znów do tego zgubnego starego nałogu. Pewne sfery nie chcą widzieć tego groźnego wroga, który siedzi wewnątrz. Historia musi się powtórzyć. Musimy na tym froncie, na froncie odrodzenia duchowego stworzyć drugi Cud nad Wisłą. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego nam ze Wschodu jak i ze Zachodu musimy się zdobyć na heroiczny wysiłek; pozbyć się wroga od wewnątrz, żydostwa, żeby móc śmiało stawić czoło wrogowi od zewnątrz.

Jotes.

Przypomnienia i refleksje

Przysłowie mówi: patrz daleko w przyszość ale nie zapominaj o przeszłości. W dniu rocznicy triumfu oręża polskiego musimy chcąc nie chcąc cofnąć się pamięcią do niedawnych czasów, do przełomowych chwil w lecie 1920 r.

W ostatnich latach zaczynają żydzi coraz to głośniej rozgłaszać trąbami jerychońskiemi o ich wielkich „zasługach“ w walce o niepodległość Polski. Przez zjazdy, jakie urządza z wielką pompą taki Związek Kombatantów żydowskich chce się wprost wmówić w polskie społeczeństwo, że o naszej niepodległości zadecydowali także i żydzi a udział ich w pochodach w dniach 3-go Maja i 11-go Listopada ma nietylko rozwiązać te wątpliwości o ich nielojalności, ale przekonać nas, że w obronie o całość granic Polski będą żydzi wzorem biblijnych Mahabeuszów walczyć do ostatniego tchu. Z wściekłością zareagowali, gdy poseł Budzyński powiedział w Sejmie, że jest dlatego antysemitą, że jest antydezerterem, bo tylko żyd ucieka z pola walki. W prasie żydowskiej zahuczało, pięciu oficerów żydów kawalerów Virtuti Militari zamierzali wyzwać posła Budzyńskiego na pojedynek. Prawda, że świetny żydoznawca ks. dr St. Trzeciak dał im w prasie taką ciętą odpowiedź, że prasa żydowska nabrała szybko wody do ust.

Jak walczyli żydzi o niepodległość Polski?

Zbytecznie chyba wspominać o kłodach, jakie rzucali pod nogi Komitetowi Narodowemu w Paryżu jak i o ich wpływach zakulisowych na Konferencji Pokojowej. Rezutaty ich „działalności“ były dla nas bardzo smutne: utrata Mazurów, Warmii, Gdańska, plebiscyt na Górnym Śląsku jak i niesprawiedliwy podział tej prastarej dzielnicy piastowskiej. Wszelkimi możliwymi sposobami starają się żydzi temu zaprzeczyć, lecz tej roli, jaką odegrali podczas nawały bolszewickiej, już zasłonić nie mogą, bo prawdomówności Naczelnego Dowództwa Armii podważyć się nie da. Wszak pisał marszałek Piłsudski w liście do I. premiera Paderewskiego m. i....

Gdym w drugi dzień Świąt (Wielkanoc 1919) wkraczał do Wilna, to całe miasto płakało z radości i z wzruszenia... Gorzej było natomiast z żydami, z trudem opanowałem pogrom, który wisiał w powietrzu. Żołnierze nie mogli zapomnąć, że ludność żydowska podczas walk o Wilno strzelała do nich z dachów, rzucała stamtąd na nich granaty ręczne, wylewała na nich wrzącą wodę.

Takie świadectwo lojalności wystawił żydom sam Piłsudski. Nie inaczej postąpił b. poseł socjalistyczny E. K. w swej broszurze p. t. Przewrót w Polsce czyli Rządy Ludowe, gdzie na str. 56 pisze:

... Gdy nadjechał Roja i objął już komendę, zaszedł fakt bardzo smutny. Utrzymana przez Ukraińców uzbrojona milicja żydowska, która w czasie walk ulicznych ogłosiła swoją neutralność w czasie wypędzania Ukraińców dała upust swych sympatii dla Ukraińców, strzelając z domów do przechodzących żołnierzy polskich...

Wielka szkoda że nasi towarzysze z pod znaku Międzynarodówki już o tym zapomnieli. * * *

Również piękny obraz ich waleczności widzimy w komunikatach Sztabu Generalnego.

Komunikat 632 (878) z dnia 21. 8. 1920.

... Stwierdzono, że w tym okręgu (Dubienki, niedaleko Bugu) walczy po stronie bolszewików oddział żydowski z Włodawy.

Komunikat 635 (881) z dnia 24. 8. 1920.

Po zajęciu przez I-szą dywizję Legionów w dniu 22. bm. rano Białegostoku trwały w samym mieście jeszcze 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55. dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie.

Komunikat 141 (216) z dnia 18. 4. 1919. front litewsko-białoruski. ... Wczorajsze

Z życia organizacyjnego Z. Z. „Praca Polska"

w Zagłębiu Dąbrowskim

W Będzinie na terenie Okręgu Sosnowieckiego został zalegalizowany nowy oddział Związku Zaw. Metal. „Praca Polska" w firmie „Zamkost".

Mimo starań ze strony innych związków usiłujących rozbić zebranie, dopięliśmy swego celu i w dniu 6. bm. Zw. Zaw. Metalowców „Praca Polska" odbyła konferencję w tut. Inspektoracie Pracy, celem unormowania warunków płacy i pracy w firmie „Zamkost" i ewentualnego podpisania układu zbiorowego pracy.

O wynikach rokowań podamy w następnym numerze.

Po zorganizowaniu oddziału „Pracy

Strachy na lachy

Polskiej" w firmie „Zamkost" istniejący na tamtejszym terenie Z.Z.Z. usiłuje nastraszyć wstępujących w nasze szeregi robotników, że ci wszyscy, którzy do Z.Z.Z. nie będą należeli zwolnieni będą z pracy, jak również będą przyjmowani do pracy tylko ci robotnicy, których przyjmie oddział Z.Z.Z.

Bez straszaków „towarzysze", dziś robotnik przestał być tumanem, któremu można taką bajeczkę opowiadać.

Więc jakto? Czy fabryka przeszła na własność Z.Z.Z., czy też istnieją jakieś inne zamaskowane plany i konszachty.

Czekamy!

„Naród w walce"

W dniu 14 sierpnia ukaże się w Warszawie pierwszy numer nowego wielkiego tygodnika narodowego **„NARÓD W WALCE.** Wydawca Kazimierz Kowalski.

Treścią „Narodu w walce" będzie walka o wyzwolenie narodu polskiego z pod wpływów żydowskich.

Pomimo przystępnej ceny (10 groszy za egzemplarz, 40 gr. prenumerata miesięczna), „Naród w walce", drukowany w formacie gazetowym i przypominający układem wielkie tygodniki zagraniczne, zawierać będzie treść bogatą i wszechstronną, choć zarazem przystępną.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

Osoby, pragnące zająć się kolportażem „Narodu w walce" i akwizycją chrześcijańskich ogłoszeń, zwracać się mogą pod adresem jego administracji, Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

* * *

Niebywałe zwycięstwa pewnych strajków

Przed kilku dniami został zlikwidowany 6-cio tygodniowy strajk w żydowskiej fabryce „Mayweg" w Będzinie.

Ne będziemy wnikali kto, co, jak, na co, poco, przejdziemy jedynie do omówienia pokrótce samego zagadnienia strajku, a więc:

Czy strajk jest nieodzowną rzeczą w życiu robotnika?

Odpowiedź krótka. Dopóki nie będziemy mieli w rządzie czynników mających dobre chęci czy też siłę, która będzie regulowała niezdrowe warunki pracy i płacy robotników, tak długo strajk pozostanie jedyną bronią robotnika, dopóki...

Ale tymczasem, i póki tak nie jest, inaczej tej palącej sprawy robotnicy rozwiązać nie mogą.

Nie jesteśmy w dzisiejszych czasach przeciwni strajkom, ale strajkom rozsądnym, koniecznym i dobrze przemyślanym, strajkom, które dadzą korzyść a nie straty robotnikom.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że komunizm wyrosnąć może tylko tam, gdzie panoszy się nędza i wyzysk.

Pisaliśmy już tysiące razy, że żydostwo posługuje się w swych machlojkach tysiącznymi sposobami i stojącymi na ich usługach świadomie lub nie związkami klasowymi („towarzysze") i tak:

Robotnicy firmy żydowskiej „Mayweg" w Będzinie zażądali podwyżki płac. I słusznie, gdyż zarobki były rażąco niskie.

Firma dawała pewien procent, ale nie żądany przez związek, chodziło o różnicę raptem 5 proc. i to było przyczyną strajku 6-cio tygodniowego, strajku, który podniszczył nie jedną rodzinę polskiego robotnika.

A teraz trochę rachunków.

Nie będziemy patrzyli ile dany robotnik zarabiał, przyjmijmy, że przeciętny zarobek (dla łatwiejszego zrozumienia obliczeń) robotnika wynosił przed strajkiem 5.—zł dziennie, a że strajkowano tylko dla swych 5 proc. spornych, zatem robotnicy „wygrywając" strajk wygrali owe 5 proc. bo resztę dostaliby i bez takiego strajku, czyli 5 proc. od 5.—zł równa się 25 groszom dziennie.

Strajk trwał 6 tyg. czyli 36 dni, zatem robotnik zarabiający 5.— złotych dziennie stracił 36 × 5 co stanowi 180.—zł. Tyle stracił, a zarobił 25 groszy. Ile dni musi pracować aby owe 180,—zł odrobić, (pocta sami służyli.

Icz robotniku) musi pacować 720 dni czyli 2 lata, pacując oczywiście po 6 dni w tygodniu.

Dwa lata!

Ale nie na tym koniec. Żyd przemysłowiec dał po 6 tygodniach strajku żądaną podwyżkę, robotnik się wygłodził, komornego nie jeden nie zapłacił, w sklepie kredyt nie opłacony, a tu jak na złość po strajku żyd wprowadził 3 dni pracy w tygodniu.

Więc kiedy robotnik zarabiający 5.—zł dziennie odrobi stratę 180,—zł?

Za 1440 dni czyli za cztery lata.

Komu ten strajk był potrzebny?

Robotnik stracił — kapitalista ani grosza, bo tą podwyżkę co dał ściągnął sobie przez lata wyzysku, więc małą część jaką oddał, to jeszcze nic nie stracił.

Oddał w małej części to co łupił z polskiego robotnika.

Wyzyskują ich żydzi do ostatnich granic. Żyd dziś ma piwiarnię, za 10 lat restaurację, a za 20 i restaurację i dom, a dzieci jego fabryki.

Robią nam zarzuty że bierzemy się za małych żydów z workiem na plecach, a bogatych nie ruszamy.

Ruszamy i tych wielkich ale ich bronią „towarzysze", więc walka nasza trudniejsza, bo dwuch mamy przeciwników.

50 lat bronią „towarzysze" żydów, gdyby 50 lat zamiast ich bronić wypierali żydów z Polski, wypierali małych Gutmanów i Firstenbergów, nie byłoby dziś wielkich Gutmanów, wielkich Firstenbergów.

Ale wspomniałem o żydzie, co miał piwiarnię, a dziś już fabrykę.

Żeby nie być gołosłownym jeden tylko dam przykład z Sosnowca.

Znana z wyzysku żydowska firma „Deichsel" ma dwóch vice-dyrektorów dr. Liber i Mamlok żydzi, a naczelny dyrektor żyd Wasserberger syn knajpiarza z Olkusza czy Wolbromia.

Wystarczy!

Tak idą w górę żydzi, a my Polacy?

„Towarzysze" wołają „proletariat".

Samo już to słowo, to wymysł żydowski, starają się nas ośmieszać gdy twierdzimy, że syn robotnika powinien być majstrem, syn majstra inżynierem. Wołają wówczas „towarzysze", a kto będzie robić jak za 100 lat nie będzie robotników.

Damy im na to odpowiedź. Robotnik zawsze będzie, ale nie wyzyskiwany gdy przyjdą rządy i gospodarka narodowa. Żydostwo zna program narodowy i dlatego walczy z narodowym ruchem robotniczym przy pomocy — „towarzyszów". Bo rządy narodowe w Polsce to emigracja żydów. To praca dla bezrobotnych Polaków, to rozwiązanie wszystkich karteli (sanacja stworzyła ich 300), to zwiększenie zarobków świata pracy, a zmniejszenie zysków bogaczy.

Kto takiej Polski pragnie, ten nie tylko stoi w naszych szeregach ale i walczy.

Niemcy nawołują do bojkotu Polaków

Pod powyższym tytułem „Kurier Poznański" z dnia 31. lipca r. b. podaje następującą wiadomość:

„Ostatnio zaobserwowano na Pomorzu nowy sposób antypolskich prowokacyj mniejszości niemieckiej. Na zebraniu organizacyj niemieckich na Pomorzu i w Wielkopolsce nawołuje się mianowicie do bojkotu składów i firm polskich. Nienawiść niemiecka dochodzi w niektórych wypadkach do tego, że w razie niemożliwości uskutecznienia zakupów w firmie niemieckiej, Niemcy wolą popierać element żydowski, niż Polaków.

Równocześnie pracodawcy — Niemcy na Pomorzu zwalniają masowo robotników i pracowników — Polaków".

Lojalnością niemieckiej mniejszości powinny się zająć władze.

walki o Lidę były szczególnie uporczywe Miejscowa ludność żydowska wspomagała bolszewików, strzelając do naszych żołnierzy.

Wreszcie wśród zbiegłych na Górny Śląsk a następnie wydanych władzom polskim było dezerterów 202, w tym żydów 193, uchylających się od poboru wojskowego 141, w tym żydów 398, działających na szkodę Państwa przez szpiegostwo, sabotaż i t. d. 328, w tym żydów 325.

Oto parę dowodów „waleczności" żydów.

Minęły lata. Poczciwe ludziska zapomnieli o nożu, wbitym w plecy żołnierza pol skiego w chwili decydującej, kiedy się ważyły losy Polski. Ci sami zdrajcy, szpiedzy, sabotażyści siedzą dziś spokojnie w Polsce. W dodatku przybyło kilkadziesiąt tysięcy żydów z innych krajów, gdzie z wszystkich sił Polskę szkalowali. Znane przecież były oszczerstwa, jakie rzucał na Polskę żydowski powieściopisarz Szloma Asz, który otrzymał przed kilku laty... order Polonia Restituta! I według nowej ordynacji wyborczej ma ten żyd bierne i czynne prawo wyborcze do Senatu, gdy z drugiej strony ta sama ordynacja pozbawiła miliony prawdziwych Polaków prawa decydowania o losach Polski na terenie parlamentu!

Nic dziwnego, że żydzi udawają dziś patriotów polskich, stroją się w mundury kombatantów, które się aż błyszczą od orderów. Stare grzechy z 1920 r. popełnione wobec Polski tłumaczą nieuświadomieniem, zbałamuceniem ich przez bolszewików, lecz w ciągu tych kilku lat powojennych już się żydzi z Polską „zrośli". Ci patentowani patrioci akcentują na każdym kroku swą miłość do Polski, chętnie biorą udział w pochodach, defiladach, bo to... nic nie kosztuje. Oburzyli się srodze, gdy młodzież akademicka z ich powodu odmówiła brania udziału w pochodzie w dniu 11 listopada ub. r., wylali na nią porządną porcję oszczerstw, zarzucając jej Bóg wie co. Aż przyszły pamiętne dni marcowe. Kiedy Naród Polski z największym spokojem oczekiwał na bieg wypadków, żydzi nagle zapomnieli o patriotyźmie, udowodnili swą waleczność i lojalność przez tworzenie ogonków przed P.K.O., K.K.O. „odciążając" te instytucje o 52 miliony zł. Nie był to wyjątkowy wypadek. Przed czterema laty zarządził pułk kawalerii w Suwałkach próbną mobilizację. Wówczas zjawiło się w koszarach paręset powołanych rezerwistów, załadowano ich do pociągów... i w mgnieniu oka urządzili żydzi run na banki. O ile wieść o zwykłej próbnej mobilizacji, o ultimatum do Litwy wywołała taką szaloną panikę wśród żydów, to jakby ci „patrioci" zareagowali na wypadek podobny do sierpnia 1914 r.

Artykuł 1-szy Konstytucji mówi: Polska jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. A więc równe prawa, a przy jakich obowiązkach? Żydzi udowadniają swe „lojalne" spełnianie obowiązków na każdym kroku przez akcję wywrotową, nawet w wojsku, jak w pewnym garnizonie stołecznym w zimie ub. r., przez afery przemytnicze, oszukańcze, podatkowe, poborowe, przez mordowanie polskich policjantów i żołnierzy itd. Co robiliby żydzi należący do zmobilizowanej części armii w razie wojny? To samo co w latach 1918 w armii niemieckiej, austriackiej, rosyjskiej itd. Pełniliby funkcje lekarzy sanitariuszów, pisarzy kancelaryjnych, dostawców no i... dezerterów, zdrajców, szpiegów. Czy wobec tego nie jest aż nadto uzasadnione nasze hasło, że armia musi być narodową? Bo tylko na Polaków można liczyć, tylko Polacy będą walczyć do ostatniego tchu w obronie naiwyższego dobra Ojczyzny.

Jotes.

Wiadomości z rybnickiego

Od czasu pamiętnej manifestacji antyniemieckiej, w czasie której Pan Sobik użył Hymnu Narodowego do stłumienia „nieznanej mu partyjnej piosenki“ czyli Hymnu Młodych, upłynęło dużo wody w Nocynie i domorośli użytkownicy reżimu przefiltrowali niejedno piwo na pohybel Obozowi Wszechpolskiemu, którego rozwiązania się domagali.

Jednak wbrew pobożnym życzeniom tych Panów O. W. istnieje i prowadzi akcję antyniemiecką nie we formie papierowych protestów, ale przez uświadomianie tych, którzy rozgoryczeni brakiem pracy oraz postępowaniem sanacyjnych mennerów, zajmujących po kilka dobrze płatnych posad, dali się wciągnąć w szeregi renegackiego Volksbundu.

Należy przyznać, że w tej akcji antyniemieckiej nie spotykamy się z oficjalnym przeciwdziałaniu sanacji, czego niestety nie możemy twierdzić o naszej walce z żydostwem.

Pomimo bowiem warszawskiego „owszem“ starano się utrudniać nam akcję legalnego pikieciarstwa, a żony nawet wysokich dygnitarzy popierają nadal żydów, jak naprzykład takiego Pragiera, mimo, że przecież istnieje w Rybniku duża ilość polskich firm, których adresów można się dowiedzieć chociażby od woźnego swego męża.

„Bezczynność“ władz wobec O. W. nie daje spać niektórym zainteresowanym, wobec czego stają w pozycji pomocniczej i bawią się w podkładanie — w cichą i bezdeszczową noc — mokrego materiału wybuchowego pod żydowski dom, względnie w doprowadzeniu do wybuchu petardy pod żydowską jadłodajnią, dając tym samym rozmaitym „Poloniom“ i innym „Volkszeitungom“ okazję do dalszego rozdzierania szat i usteczek nad akcją brzydkich endeków.

O pokroju tutejszego gadzinowego pisemka niemiecko-sanacyjnego świad czy fakt, że o mordercy śp. sędziego Dobrowolskiego podało ono jedynie imię i nazwisko, nie wspominając ani słowa — co przecież podkreślały nawet inne pisma sanacyjne — że bohaterem był machabeusz wyznania demokratycznego.

Chciałem jeszcze poruszyć parę spraw z prowincji.

Otóż wiszący w Rudultowach na szybie Leon Biały Orzeł, który bywał przy uroczystościach oświetlony, jest od kilku miesięcy zupełnie postrzępiony. Skandaliczny stan Orła rzuca się wszystkim w oczy i wywołuje oburzenie u Polaków, a zadowolenie u renegatów.

Panie Komendancie Policji Woj. w Rydułtowach! nie może Pan wymusić większego poszanowania dla symbolu Narodu i Państwa?

Pan Antoni Grabiec akademik i oficer rezerwy (!!) dał sobie uszyć ubranie u żyda Dresnera w Rydułtowach. Panie Grabiec — swój do swego! czy nie wie Pan, że między Narodem polskim a żydostwem toczy się walka? w tej walce wzywamy Pana do wyrównania kroku z robotnikiem i chłopem, który w Rydułtowach już chwycił Miecz Chrobrego w swą dłoń — jak mówi nasza piosenka.

Jeden z kolegów, odbywszy karencję polityczną w więzieniu wodzisławskim, doniósł, iż w celach są powypisywane slagany hitlerowskie i komunistyczne. Kolega ten twierdzi, że siedząc kiedyś z kilku pikieciarzami w jednej z cel policyjnych, zamienił tę celę w świetlicę Obozu Wszech., no i że z tego powodu policja dostała wytyk za propagowanie w lokalach urzędowych akcji unarodowienia Polski. Kolego! cela policyjna może, jako punkt zborny pikieciarzy i w ogóle narodowców, mieć charakter świetlicy, więzienie jednak nie jest naszym stałym punktem oparcia ani Berezą. Słusznie też Kolega w Wodzisławiu naszych haseł nie umieścił. Usunięcie zaś slaganów komunistycznych i hitlerowskich należy do Pana Naczelnika więzienia we Wodzisławiu. Panie Naczelniku przy następnej inspekcji polecamy Panu obejrzenie sobie napisów antypaństwowych.

Arski.

Po rozbiciu łączą się

Ostatnio doniosła prasa warszawska, że p. Rutkowski b. kierownik „Związku Młodej Polski“, który sprawował w obozie pułk. Koca funkcję kierownika organizacji młodzieży, został obecnie nowym dygnitarzem.

Zaawansował na kierownika ‚N.O.R.-u Narodowych Organizacji Radykalnych.

„N.O.R.“ stanowi porozumienie organizacji narodowo-radykalnych, czyli luźnych grupek licznych zwalczających się odłamów b. O.N.R-u.

Porozumienie zatem ma na celu połączenie luźnych grupek dotąd zwalczających się z pod różnego znaku O.N.R.-owców.

Paradoksalna zaiste sytuacja wytworzona została przez tych rozbijaczy.

Oderwawszy się z wiosną 1935 r. od Stronnictwa Narodowego, Obóz Narodowo-Radykalny głosił przyspieszenie rewolucji narodowej.. Bojowość wyznawców O.N.R.-u wyrażała się na razie w osłabieniu Stronnictwa Nar. i w prowadzeniu walki nielojalnej z dawnymi kolegami organizacyjnymi.

Raz nauczywszy się rzemiosła buntu rozbijali się jednak na dalsze odłamy co raz mniej liczne, aż dziś po 3 latach niesławnego żywota uznali, że rozbicie spowodowało już tak dalece osłabienie poszczególnych grupek O.N.R.-u, że należy się obecnie znów połączyć. Rolę propagatora porozumienia ma odegrać p. Rutkowski.

O ile mu się uda pogodzić ze sobą licznych wodzów rozmaitych grupek O.N.R.-owskich, coprawda wodzów bez wojska, wtedy powstanie sytuacja do ponownego rozbijania stworzonego porozumienia, aż aż do konieczności jeszcze jednego połączenia i tak w kółko.

Oto treść pracy politycznej ludzi, którzy porzucili szeregi Stronnictwa Narodowego, jak mówili po to, by przyspieszyć powstanie „Polski Narodowej“.

Puchar senatora Dr Pawelca

Nawiązując do artykułu kol. Mat‘a chciałem zaznaczyć, że z treścią jego się nie mogę zgodzić.

Pomijając bowiem okoliczność, że pływanie w tutejszym żabim dołku istotnie nie należy do przyjemności, i że pielęgnowanie tego sportu mimo fatalnych warunków, świadczy właśnie o tężyźnie tutejszych pływaków, to również w fakcie ufundowania pucharu przez Dr. Pawelca nie dopatruję się zdrożności.

Dr. Pawelec ufundował przed kilku laty na prośbę tutejszej komendy P. W. i W. F. puchar przechodni i o ten puchar toczą się regularne rozgrywki.

Wiadomym jest, że walka międzyklubowa o jakąś widomą symboliczną nagrodę działa zachęcająco na zawodników, a sam sport — poza bilardem i grą w klipę — przyczynia się przecież do podniesienia hartu i ducha walki u naszej młodzieży.

Proponuję więc. by kolega Mat również ufundował puchar przechodni, chociażby nie dla pływaków ale dla najlepszego strzelca w zawodach strzeleckich Pracy Polskiej.

CZOŁEM! Andrzej.

Osobiste

W dniu 17 bm. wstępuje w związek małżeński długoletni działacz na niwie narodowej kol. Fryderyk Sosna b. członek Zarządu Pl. Grodzkiej w Katowicach a obecny skarbnik Z. Z. „Praca Polska“ oddz. Górników z p. Gertrudą Herok z Kochłowic.

Ślub odbędzie się w Kochłowicach w kościele parafialnym. Młodej parze „Szczęść Boże“ życzą członkowie Obozu Wszechpolskiego i red. „Narodowca“.

Zażydzenie od góry

Jak poważne trudności musi pokonywać odradzający się w Polsce przemysł i handel, świadczy fakt zażydzenia niezwykle poważnych stanowisk:

Oto na stanowisku kierownika polityki ekonomicznej Banku Polskiego pozostaje p. Kobryner — żyd.

Prezesem P. K. O. jest p. Gruber — żyd.

Prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego jest p. Bergman-Górecki — także żyd!

Bank Gospodarstwa Krajowego oprócz pana Bergmana-Góreckiego posiada jako dyrektorów następujących żydów: Nowaka, Barysza, Minkowskiego i Goldwassera.

Loteria Państwowa obsadzona jest przez żyda Markusa.

Najwyższa Izba Kontroli Państwowej posiada jako prezesa — Frydmana — gen. Krzemiński.

W nowopowstałej Centrali Dewiz zasiada również żyd — Markus. Co do tego nie jesteśmy pewni, czy to nie jest ten sam Markus, co i przy loterii państwowej.

A teraz szary człowieku pomyśl no na chwilę, jak to ładnie głoszą przez radio i w gazetach, że musimy się zjednoczyć wszyscy pod sztandarami, na których ma widnieć napis Obóz Zjednoczenia Narodowego, w którym wszyscy mają znaleźć upust swych aspiracyj narodowych.

Tenże obóz ma patronować akcji unarodowienia życia kulturalnego i gospodarczego w Polsce.

Prawdopodobnie wyżej wymienieni „patrycjusze“ są również członkami O. Z. N., ale ciekawe jest w jaki sposób oni mają wpłynąć na unarodowienie naszego życia tak kulturalnego jak i gospodarczego, bo przecież to są żydzi! A nasza kultura i gospodarstwo ma być narodowe.

I pocóż tu używać tyle zasłony dymnej, przecież każda zasłona w miarę czasu zostanie usunięta.

A wiatry są coraz silniejsze.

Giez.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Kol. A. R. Rybnik — Bardzo prosimy.,

Koc i Sławek maszerują razem przeciw Ozonowi

Kręte drogi „sanacyjnej" „konsolidacji"

Orędownik donosi:

Przez pół roku cicho było w świecie politycznym o twórcy i b. szefie „Ozonu", płk. Kocu, który bawił na kuracji zagranicą i po powrocie trzymał się niby z dala od życia politycznego.

W okresie tworzenia Rady Naczelnej „Ozonu" rozeszła się pogłoska, że gen. Skwarczyński zaproponował udział w tej radzie także swemu poprzednikowi, płk. Kocowi. Według tej samej pogłoski p. Koc miał na tę propozycję odpowiedzieć odmownie.

Niedawno obiegła prasę wiadomość o nowej pożyczce angielskiej na cele elektryfikacyjne. Przy tej sposobności prasa „ozonowa" przypomniała zasługi płka Koca przy zaciąganiu poprzednich analogicznych pożyczek angielskich. To przypomnienie miało swoją wymowę polityczną. Było ono wyrazem tęsknoty, czy chęci pojednania się „Ozonu" z jego twórcą.

Zdaje się, że sprawy idą obecnie w innym kierunku. Jakkolwiek przyjaciele mówią uporczywie o zupełnym wycofaniu się p. Koca z życia politycznego, to zapewnienia te należy traktować bardzo krytycznie, a nawet negatywnie. Kto zna przeszłość polityczną płka Koca, kto pamięta, że był on nie tylko głównym komendantem POW, ale także szefem poufnej, nielicznej, a silnej „Koc-Grupy", ten nie uwierzy, żeby osobistość, tak znamienita w obozie „piłsudczyków", jeszcze w sile wieku (p. Koc ma dopiero czterdzieści kilka lat) usunęła się dobrowolnie z areny politycznej.

Jeżeli nie do „Ozonu" i nie w zacisze domowe, to dokąd w takim razie zdąża płk Koc.

Odpowiedź na to pytanie — jeśli nie zupełnie kategoryczną, to w każdym razie bardzo zbliżoną do prawdy — znajdziemy w ostatnich rozłamach w „Ozonie". Odeszła stamtąd grupa „Jutra Pracy", odeszli oenerowcy pod wodzą p. J. Rutkowskiego. Panowie z „Jutra Pracy" to zwolennicy płka Sławka, a Rutkowszczycy — to pupile płka Koca. Kiedy p. Koc opuszczał swoje stanowisko w „Ozonie", Związek „Młodej Polski", podówczas pod wodzą p. Rutkowskiego, pożegnał go specjalną odezwą, w której oświadczył, że nadal będzie go uważał ze swego duchowego przywódcę i kierownika.

A więc z „Ozonu" odeszli „sławkowscy" i „kocowcy". Odszedłszy, nie rozbiegli się w różne strony, ale zbliżyli się do siebie, tworząc wspólnie z konserwatystami blok polityczny, mający być konkurentem „Ozonu". Dzisiaj zwolennicy płka Sławka i płka Koca stoją w jednym szeregu, skąd pły nie prosty wniosek, że między wodzami obu grup doszło do porozumienia. Wprawdzie p. Sławek był przeciwnikiem „Ozonu" także za czasów płka Koca, ale teraz, gdy obydwaj są poza „Ozonem" przypomnieli, sobie dawną wspólną pracę w legionach, POW i w poufnych organizacjach „piłsudczyków". Koc i Sławek maszerują dziś razem... przeciw „Ozonowi".

* *

Konfiskata afiszów zjazdowych S. N.

POZNAŃ. Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Poznaniu wydał serię afiszów propagandowych na zjazd wojewódzki S. N., który odbędzie się dnia 15 sierpnia br. Afisze przedstawiały kompanię umundurowanych narodowców na tle mapy Polski, przy czym Poznań oznaczony był mieczem Chrobrego. Forma artystyczna afiszów była bardzo wysoka.

W dniu 4 bm. w godzinach wieczornych organy P. P. przystąpiły do masowej konfiskaty afiszów, widniejących w oknach wystawowych wszystkich prawie firm poznańskich. Konfiskatę zarządzono na skutek wniosku starostwa powiatowego w Rawiczu. Powodem konfiskaty jest umieszczenie na afiszu miecza Chrobrego, t. j. „nielegalnej odznaki". Za to samo skonfiskowano ulotki zjazdowe S. N. w Poznaniu.

Ciekawe, że konfiskatę afiszów S. N. zarządzono nie w Poznaniu, gdzie przecież były one drukowane, lecz w Rawiczu.

Idealizm i realizm w polityce

Reprezentująca na ogół stanowisko „partii pracy" „Polonia" podkreśla silne jakoby stanowisko międzynarodowe Czechosłowacji, ujawnione w czasie ostatniego kryzysu niemiecko - czeskiego. Wskazuje zwłaszcza na fakt zbiorowego gwarantowania niepodległości Czechosłowacji przez Anglię i Francję. Przy tej sposobności znów uważa za wskazane podkreślić, że tylko ustrój demokratyczno-liberalny zapewnia państwu czeskiemu tę pozycję.

Jesteśmy zdania odmiennego, obserwując życie Czechosłowacji. W oficjalnej enuncjacji Anglia oświadczyła, że lord Runciman udaje się do Pragi z misją stworzenia pokojowego współżycia z Niemcami. Wynika z tego, że rządy angielski i czeski musiały stanowisko swoje na rolę lorda Runcinana uzgodnić, czyli Czechosłowacja zrzekła się części swej suwerenności, przynajmniej przejściowo, na rzecz czynnika obcego, który ma mieszać się we wewnętrzne stosunki tego państwa.

Jakże dobitnie o słabości takiego państwa świadczy fakt uciekania się pod pomoc dalekiej, choć możnej Anglii.

Jako pendent do tego dowodu słabości, służy zebranie, odbyte przez komunistów czeskich tuż nad granicą Polski. Przemawiający na publicznym zebraniu, za zezwoleniem władz czeskich, komuniści, przekonywali bezkarnie, bez ujemnej reakcji ze strony kogokolwiek, uczestników zebrań, że jedynym gwarantem niepodległości Czechosłowacji jest armia bolszewicka. Dyplomacja ucieka się pod opiekę Anglii, masy czeskie zaś oczekują pomocy od czerwonej armii. Jakiż to żałosny dowód słabości, do której doprowadziła Czechosłowację zgubna polityka jej przywódców, polityka wiary w międzynarodową solidarność, którą ucieleśniła masoneria w instytucji Ligi Narodów, głosiła we frazesach idealizmu powszechnego.

Ta sama Anglia, która do niedawna posługiwała się instytucją genewską, jako narzędziem swej polityki, dziś składa przez swego premiera oświadczenie, że międzynarodowego idealizmu nie ma i *„ideały mogą przyczynić więcej szkody aniżeli dobra, jeżeli nie są spojone wyraźnym i osiągalnym celem"*. Dobra wola, pozbawiona możliwości działania wyobraża jedynie luksus uczuciowy, oświadcza „Times". Aktywny idealista woli rezultaty od programu, o ile fakty nie mieszczą się w ramach teorii, porzuca on teorię.

My radzimy Czechosłowacji porzucić teorię, zbawienia przez komunisty czną armię i angielski idealizm, a uwierzyć w realizm polityki, oparcia narodu czeskosłowackiego o naród polski.

Rozwiązanie parafii „Starokatolików" na Śląsku

W czasie walki „kulturalnej" Bismarcka z Kościołem katolickim na podstawie sfałszowanych dokumentów t. zw. starokatolicy zajęli świątynię katolicką w Katowicach. Mimo, że katolicy wygrali proces cywilny we wszystkich instancjach, policja pruska nie pozwoliła im odebrać ich własności.

Sekta starokatolicka poupadła z biegiem lat zupełnie. Według oficjalnej statystyki „starokatolickiej" należało dnia 1. XI. 1923 do parafii starokatolickiej 28 członków. Później liczba ta na papierze wzrosła, ponieważ parafia przyjmowała wszystkich, którzy tu chcieli otrzymać rozwód lub ślub po rozwodzie. Sekta dała przytułek najróżniejszym ciemnym elementom, występującym jako „proboszczowie", „prałaci", „kanclerze", „administratorzy biskupi" i „biskupi", a szerzącym zgorszenie przez pijaństwo, publiczny nierząd, oszustwa i t. p. Sądy karne miały wiele zajęcia z funkcjonariuszami tej sekty.

Ponieważ owa mała liczba właściwych „starokatolików" z biegiem lat zupełnie się usunęła z kościoła, wstydząc się tych stosunków, opanowali go inni sekciarze, ze „starokatolicyzmem" nie mający nic wspólnego. Nadesłali tutaj swoich wysłanników także faronowcy, hodurowcy, mariawici, sekciarze amerykańscy i t. d.

Stosunkom tym położył nareszcie kres Śląski Urząd Wojewódzki, który dekretem z dnia 26. VII. 1938 uznał parafię za wygasłą wmyśl § 1 ust. z 13. V. 1833 a cały majątek przekazał parafię za wygasłą w myśl § 1 ust. z wicach. Dnia 7. VIII. b. r. dokonał ks. dziekan Kubis z Katowic uroczystego poświęcenia kościoła przy udziale olbrzymich tłumów i odprawił w nim pierwszą Mszę św. Ks. prałat dr. Szramek wygłosił podczas uroczystości podniosłe kazanie. Kościół został poświęcony p. w. Przemienieniu Pańskiego.

W ten sposób krzywda Bismarcka wyrządzona Kościołowi katolickiemu w czasie walki kulturalnej została naprawiona a zgorszenie, które szerzyło się w kościele sekciarskim skończyło się.

Obóz Wszechpolski urządza w dniu 15 bm. od godz. 17 do 24-tej na sali „Hospis" w Katowicach, przy ulicy Jagiellońskiej

ZABAWĘ TANECZNĄ

na którą najuprzejmie, zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl. M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11
Wojciechowski, Św. Jana.
H. Kasner, Kochanowskiego 10.

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2.

Czekolady i Owoce:
Czysz, Mariacka 2
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mielęckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Szlanga, Św. Jana 12.
Cieślokowa, Pocztowa 14.

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczewicz, Plebiscytowa 11, telefon 358-76.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice, Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 2
Kusz E., Św. Jana 14.

Dewocjonalia i obrazy:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl. oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Drogerie:
Drogeria Św. Jana, wł. J. Wieczorek, Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Drogeria pod Aniołem, Raciborska
Szmyt, 3-go Maja 40
Drogeria św. Barbary, wł. Dutkiewicz, Piłsudskiego 10.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
TIC, 3-go Maja 26
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul. Mikołowska 19.
sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Szczepańska, Kościuszki
Palusiński, Kościuszki 5.

Hurt. papieru i torebek:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4, (gmach magistr.)

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
St. Inglot i J. Baran, Kościuszki 26.

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12, tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Górski, Młyńska 4 (gmach magistratu)

Kwiaty i nasiona:
Badura F., 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, Mariacka 8
Jośko E., Hala Targowa, tel. 312-60
Müller L., 3-go Maja 16
Gawron, M. Piłsudskiego 23.

Marynaty i ryby:
Hamburska Hala Ryb, Pierackiego

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel 327-22.

Maszyny i rowery:
Wiśniewski, 3-go Maja

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja
„Maraton" Kościuszki 3

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo im Mielęckiego ul. Plebiscytowa 47 (Sierociniec).

Porcelana:
Eugeniusz Wacław, Pl. M. Piłsudskiego 12

Pracownia futer:
St. Dusia — J. Wąsika, 3-go Maja 21, tel. 321-12

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Pracownia sukien i okryć damskich:
M. Zielaskowa, Mariacka 7 III p.

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
Kawiarnia „Otto" Piłsudskiego 3
„Adria" Moniuszki 6
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Sarnowski, Mielęckiego

Skład żelaza:
Henslok, Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich.
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M. Piłsudskiego 43, tel. 307-48

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

Specjalny skład wyrobów tytoniowych gatunkowych:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, telefon 320-05

Sukna:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel. 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice, 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankowski i Ska. Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5.

Tapety:
Jan Kegel, Kościuszki 16.

TAPICER:
Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyścielanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:
Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27
Bittmar K., Plebiscytowa 14.

Towary krótkie:
Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:
Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:
Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnie soków:
„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94.

R. Berndt, zegarmistrz, ul. M. Piłsudskiego 9, tel. 314-39.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:
„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel. 624-11

Galanteria damska i męska:
Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30
J. Kochanowicz, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:
„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:
H. Michalski, Nowopogońska 36.

Hurtownie:
Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej

Krawcy:
„Elegancja", S Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

Materiały i dodatki krawieckie:
B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Materiały piśmienne:
M. Sawicz, Nowopogońska 28

Restauracje:
„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:
J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel. 61-900.

Portrety:
Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:
„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14.

Przybory szewskie:
A. Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

Składnica Harcerska:
ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel. 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19.

Skład sukna:
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49.
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko. Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:
„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790.

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:
M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:
W. Drabik, 3-go Maja 5, tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:
L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6, tel. 63-052.
Dąbrówa Górnicza, Sobieskiego 23

Wytwórnia bielizny:
„Patria", 3-go Maja 30.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:
M. Florian, Modrzejowska 35.

Zakład rysowniczy:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:
Fr. Flak, Pszenna 14 (Pogoń)

Rybnik

Dom Towarowy:
Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:
„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:
Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:
Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:
A. Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:
Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:
St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:
R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:
Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:
J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:
K. Czaja, Raciborska 4.

Maszyny do pisania i powielania:
„Maszynopis", Korfantego 4.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Polacy = Narodowcy!

Na dzień 15-go sierpnia br. przypada 18-ta rocznica „CUDU NAD WISŁĄ".
Dzień ten obchodzą Narodowcy całej Polski jako

swoje święto

ZWYCIĘSTWO NASZEJ ARMII NAD CZERWONYMI HORDAMI BYŁO TRIUMFEM IDEI NARODOWEJ NAD KOMUNISTYCZNĄ, WIARY NAD BEZBOŻNICTWEM, ZACHODNIEJ CYWILIZACJI NAD WSCHODNIM BARBARZYŃSTWEM.

ZWYCIĘSTWO NAD WISŁĄ stanowi dla nas dokument niespożytych sił Narodu Polskiego, Jego duchowej mocy, Jego wielkiego posłannictwa dziejowego.

LEŻĄC NA POGRANICZU DWÓCH ŚWIATÓW, CAŁY WYSIŁEK SKUPIAĆ MUSIMY KU OBRONIE NARODOWEGO CHARAKTERU NASZEGO KRAJU, WIARY NASZYCH PRZODKÓW I WIEKOWYCH TRADYCYJ NASZEJ RODZIMEJ KULTURY.

OBÓZ WSZECHPOLSKI NA ŚLĄSKU, A W RESZCIE POLSKI „STRONNICTWO NARODOWE", SĄ AWANGARDĄ, STRAŻĄ PRZEDNIĄ ŚWIADOMEGO NARODU POLSKIEGO W JEGO WYTRWAŁEJ WALCE Z WROGAMI CHRYSTIANIZMU, Z CIEMNYMI MOCAMI MIĘDZYNARODOWEJ REWOLUCJI.

MY, UCZNIOWIE I WYCHOWANKOWIE ROMANA DMOWSKIEGO, DALIŚMY POLSCE WIELKĄ IDEĘ I POTĘŻNY OBÓZ POLITYCZNY, OBÓZ WSZECHSTANOWY, BO SKUPIAJĄCY WSZYSTKIE WARSTWY SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO, ALE OPARTY W GŁÓWNEJ MIERZE NA ŻYWIOLE ROBOTNICZYM I CHŁOPSKIM.

OBÓZ NASZ REALIZUJE SWE DĄŻENIA DROGĄ NIEUSTĘPLIWEJ WALKI, KTÓRA MUSI ZAKOŃCZYĆ SIĘ WYSOKO.

Kto nie wierzy w zwycięstwo Narodowców, niech bacznie spojrzy na zdyscyplinowane, karne szeregi jasnych koszul, niech obejmie wzrokiem naszą sieć organizacyjną, która opanowała już dzisiaj cały kraj bez reszty.

W DNIU ŚWIĘTA NASZEGO NARODOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY „PRACA POLSKA" ŚWIĘCI SWÓJ SZTANDAR OKRĘGOWY JAKO WIDOMY ZNAK WSPANIAŁEGO ROZWOJU.

„Praca Polska" działa na Śląsku pod hasłem naprawy wadliwego ustroju gospodarczego, w którym spotęgowany wyzysk robotnika nie idzie w parze z wzmocnioną ochroną Jego praw. Istniejące dotąd związki zawodowe oparte przeważnie na żydowsko-socjalistycznej doktrynie walki klas, pozbawione nowoczesnej struktury organizacyjnej, są tworem przestarzałym, niewspółczesnym, a działalność ich sprowadza się do zasilania kas partyjnych.

MIMO OSTREJ OPOZYCJI ZE STRONY TYCH ZWIĄZKÓW, KTÓRYM „PRACA POLSKA" NIESIE RYCHŁĄ ZAGŁADĘ, MIMO ZDECYDOWANEJ NIECHĘCI ZE STRONY WIELKIEGO KAPITAŁU, KTÓRY W „PRACY POLSKIEJ" WIDZI NIEUSTĘPLIWEGO SZERMIERZA PRAW ROBOTNICZYCH, ROZWÓJ „PRACY POLSKIEJ" POSTĘPUJE NIEPOWSTRZYMANIE NAPRZÓD.

Celem godnego uczczenia święta naszego Obóz Wszechpolski i Z. Z. „Praca Polska" urządzają w dniu 15-go sierpnia

MANIFESTACJĘ NARODOWĄ

z następującym programem:

Godz. 8.30 — zbiórka na Placu przed parkiem Kościuszki,
Godz. 9.30 — wymarsz do kościoła parafialnego w Katowicach-Zawodziu,
Godz. 10. — uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru,
Godz. 11. — pochód przez miasto,
Godz. 12. — akademia w ogrodzie Botora w Katowicach-Załężu, ul. Wojciechowskiego 7,
Godz. 14. — wbijanie gwoździ pamiątkowych,
Godz. 14.30 — wspólny obiad,
Godz. 16. — koncert i zabawa ogrodowa.

POLACY — NARODOWCY! NIECHAJ WAS W DNIU NASZEGO ŚWIĘTA NIE ZABRAKNIE W NARODOWYCH SZEREGACH!

WASZYM UDZIAŁEM W MANIFESTACJI NARODOWEJ ZŁOŻYCIE DOWÓD PATRIOTYZMU I SILNEJ WOLI UNARODOWIENIA POLSKI!

KTO PRAGNIE POLSKI NARODOWEJ, POLSKI DLA POLAKÓW, STANIE W DNIU 15-go SIERPNIA W KARNYCH SZEREGACH NARODOWCÓW!

Zarząd Główny
Obozu Wszechpolskiego
w Katowicach.

Zarząd Okręgowy
Z. Z. „Praca Polska"
w Katowicach.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarebski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Tadeusz Tymowicz, Katowice.